

## POGODA NA DZIS

Prognozę przygotowano na podstawie: NU

ŁEBA	HEL	KOŚCIERZYNA	TRÓJMIASTO	MALBORK	ELBLĄSK
Temp. <b>-4°</b> Ciśnienie 1010 Siła wiatru km/h 14	Temp. <b>-7°</b> Ciśnienie 1010 Siła wiatru km/h 13	Temp. <b>-8°</b> Ciśnienie 1010 Siła wiatru km/h 13	Temp. <b>-9°</b> Ciśnienie 1010 Siła wiatru km/h 13	Temp. <b>-10°</b> Ciśnienie 1011 Siła wiatru km/h 13	Temp. <b>-10°</b> Ciśnienie 1011 Siła wiatru km/h 13

## CHWAŁA I CHAŁA 2009

# NIE TEN ZWIĄZEK, NIE TEN PREZYDENT

Postanowiłem, że tytuły przyznam nie tylko wydarzeniom, ale przede wszystkim ludziom, którzy za nimi stoją. Sam zdziwiłem się, komu przypadła chwała  
pisze **Marek Sterlingow**



DAMIAN KRAMSKI

**Chwała - dla Karola Guzikiewicza.** To on, jako wiceszef stoczniowej „S” odpowiada za stoczenie się związku do roli przybudówki PiS. Związki zawodowe mają oczywiście prawo angażować się w politykę, w wyborach poprzeć tę czy inną partię. To normalne w demokratycznym państwie. Ale „S” w 2009 roku poszła o wiele dalej, przestała reprezentować interesy swoich członków i stała się bojówką PiS. Przez cały rok jak wściekły ratlerek szarpała za nogawki Donalda Tuska, byle tylko udowodnić tezę Kaczyńskiego, że nie nadaje się na premiera, a Polsce grozi wybuch niepokojów społecznych. Były wyzwiska, demonstracje pod domem Tuska, zadymy pod Sejmem, nieuzasadnione zarzuty, podgrzewanie atmosfery. Związek za wszelką cenę dążył do konfliktu,

unikal dialogu. Symboliczna była debata o losie stoczni. Gdy premier przyjechał do Gdańska, Karol Guzikiewicz, wiceszef zakładowej „S” potraktował go jak chłopca na posyłki, zażądał, by ten stawił się pod bramą stoczni. Tak jak większość gdańszczan patrzyłem na to z przykrością. Trudno być dzisiaj optymistą, jeśli chodzi o przyszłość przemysłu stoczniowego. Odpowiadają za to kolejne rządy, ale związek ma w tym swój solidny udział, właśnie przez unikanie dialogu i bezsensowne upolitycznianie problemów gospodarczych. Dla Solidarności ważniejsze było niszczenie Tuska niż znalezienie rozwiązania.

Kulminacją wybrków Guzikiewicza był czerwiec i przygotowania do 20. rocznicy wolnych wyborów. To też było symboliczne. Jego groźby, że w czasie uroczystości zrobi zadymę, w istotny sposób zredukowały rolę Gdańska. Niektóre wydarzenia przeniesione zostały do Krakowa, a cała rocznica upłynęła w cieniu kłótni politycznych oraz podziałów. - Polska jest w Gdańsku, a ZOMO na Wawelu - ogłosił zadowolony Guzikiewicz. I tak Sierpień 1980 stał się świętem PiS i benefisem prezydenta Lecha Kaczyń-

skiego. To nie ma nic wspólnego z prawdą. Czuję się tym obrażony.

Z przerażeniem czekam na tegoroczną, 30. rocznicę Sierpnia. Lech Wałęsa ma rację, gdy o obecnej Solidarności mówi: - To nie ten związek, to nie ci ludzie.

**Chwała - dla Pawła Adamowicza.** Po latach dość bezbarwnego grania swojej roli wyrósł na bardzo dobrego prezydenta. Ma wizję i w sposób skuteczny ją realizuje. Wszyscy zachwycamy się tempem, w jakim powstaje nowy stadion i cieszymy się na finały mistrzostw Europy. Gdyby coś było nie tak, na Adamowiczu nie została by sucha nitka, poniosłby całą odpowiedzialność. Skoro jest dobrze, to jemu należą się oklaski. Zwłaszcza że mobilizację czułem w całym mieście. Są inwestycje drogowe, budowane są boiska szkolne w ramach akcji Junior 2012, nawet Wyspa Spichrzów stanie się wkrótce placem budowy.

Zaczynam wierzyć, że Gdańsk ma szanse na tytuł Europejskiej Stolicy Kultury w 2016 roku. Już teraz kompetentni ludzie nad tym pracują i w najbliższych latach na pewno to poczujemy.

Podoba mi się też zacięcie, jakie Adamowicz ma do dziedzictwa Gdań-

ska, jakim jest rok 1980. Gdy wybuch kryzysu, nie zrezygnował z budowy Europejskiego Centrum Solidarności. Dzielnie zachował się też w czerwcu na wiecu przed stoczną. Stanął w obronie Bogdana Borusewicza i Tadeusza Mazowieckiego, których bojówkarze związku wygwizdali.

Zupełnie nowy Paweł Adamowicz pojawił się w 2009 roku „znikąd”. W przeciwieństwie do tamtego staro, jest otwarty na debatę, nie boi się zaryzykować, otacza się właściwymi ludźmi. Tamten się o wszystko obrażał, siedział w oblężonej twierdzy. Ten słucha, co ludzie mówią o kolorze krzesła czy kształcie Jarmarku Świątecznego. I stara się znaleźć kompromis. Te pochwały przychodzą mi tym łatwiej, że przez lata nie szczędziłem mu złośliwości. I żeby nie było nieporozumień - Gdańsk nie stał się oazą powszechnego szczęścia - ciągle wiele problemów wymaga rozwiązania. Ale o tym kiedyś indziej.

Proszę nie traktować tego jako poparcia dla niego w nadchodzących wyborach. Najpierw trzeba zobaczyć kontrkandydatów. Ale nawet gdyby przegrał, to moim zdaniem odejdzie w chwałę. ☉